http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dzień 28 Maja w Galicji.

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72
Tel. 26-68-63

Uchwała wiedeńskiego Koła Polskiego, z dnia 16 Maja r. b. stwierdzająca, że Koło „nie będzie popierało rządu," *oznacza niebywałe od kilkudziesięciu lat przejście Koła do opozycji.*

Równocześnie uchwalono wniosek posła Tetmajera, który

zmienia całą podstawę polityki polskiej w Galicyi.

„Koło Polskie stwierdza, że jedynem dążeniem narodu polskiego jest odzyskanie niepodległej Polski, z dostępem do morza i uznaje się solidarnem z tem dążeniem.

Koło Polskie stwierdza dalej międzynarodowy charakter tej sprawy i uznaje ją za jedyną porękę trwałego pokoju..."

Motywy tej uchwały podaje wniosek posła Daszyńskiego (nieuchwalony):

http://rcin.org.pl

Ze zbiorów Bibljoteki im. I. J. Michałowskiego

„I. Zasada wolności i niepodległości narodów stała się w wojnie światowej powszechnie przez obie strony walczące uznanym celem wojny, równocześnie głównym warunkiem trwałego pokoju świata. Rezultatem wojny na ziemiach polskich ma być, w myśl tej zasady, wedle żądania narodu polskiego i wedle sprawiedliwości dziejowej, niepodległe państwo polskie, utworzone z ziem polskich i cały naród jednoczące.

Galicja, zabrana podczas rozbiorów Polski przez Austrję, dotąd nie złączyła się z nią organicznie. Geograficznie, historycznie i narodowo odrębne stanowisko Galicyi, czyniące ją obcą krajom rdzennie austryjackim, dało się w ramach państwa austryjackiego utrzymać, jak długo carat rosyjski rządził w Królestwie Polskiem, zagrażając polskości i Austrji. *Wyrzucenie carskich wojsk z Królestwa, ogłoszenie niepodległego państwa polskiego, aktem dnia 5/XI 1916 r. i upadek caratu w Rosji stworzyły także dla Galicji szeroką podstawę dla urzeczywistnienia narodowych dążeń do utworzenia z ziem polskich niepodległego państwa.*

Koło Polskie, z tych podstawowych wychodząc założeń, nie może zajmować nadal swojego poprzedniego stanowiska w układzie politycznym Austrji i uchwala przedłożyć kierownictwu polityki zagranicznej państwa całokształt żądań Polaków, zamieszkałych w granicach monarchji austryjackiej.

II. Klęski Galicyi—jako dotychczasowego przedmurza monarchji austryjackiej przeciw caratowi—poniesione w tej wojnie, domagają się od państwa wszechstronnego i całkowitego powetowania. *Żadną jednak miarą nie mogą uznać Polacy ulg w cierpieniach i szkodach wojną wywołanych, ani zmiany*

http://rcin.org.pl
4401

sposobu rządzenia w Galicji, jako rozwiązanie sprawy polskiej, a tem mniej jako zapłatę za utratę nieśmiertelnego prawa narodu polskiego do wolności i niepodległości...“

Ta ostatnia część wniosku była potrzebna. Albowiem ugodowcy galicyjscy (dzisiejsi władcy w Naczelnym Komitecie Narodowym) próbowali obniżyć znaczenie uchwał wobec swoich i wobec obcych. Próbowali tłomaczyć je jako objaw chwilowy, płynący z niezadowolenia wywołanego *dzisiejszymi* rządami, a więc głównie powodami ekonomicznymi.

Jeszcze 18 Maja b. r. umieścił „Czas“ krakowski jaskrawo ugodowy, austrofilski artykuł: „Po uchwałach Koła Polskiego“, w którym pisze: „...przyznajemy uchwale znaczenie doniosłe, pomimo, iż nie sądzimy, aby Koło zamierzało w ten sposób zerwać z dotychczasową swą tradycją, nakazującą mu od pół wieku, w interesie sprawy polskiej, dbać o podtrzymanie powagi i siły państwa, którego interes międzynarodowy“ i t. d. i t. d.

A d. 22 Maja przestrzega przed niebezpieczeństwami płynącemi z uchwały, która, według niego, byłaby realną, „przy całkowitej zmianie naszego frontu“ i zwykłym sposobem ugodowców natrząsa się z „polityki uczucia“, pozbawionej refleksyi, rozumu, realności i praktyczności... Jedną tylko żywi nadzieję, oto, że „zapewne najbliższe Koło sejmowe będzie uważało za stosowne powrócić na drogę więcej prozaiczną, bardziej zato polityczną...“

W tydzień po napisaniu tych słów, dnia 28 Maja b. r. zebrało się Koło sejmowe w Krakowie i nietylko zajęło stanowisko Koła Polskiego w Wiedniu, ale znalazło poparcie **w tak potężnym wybuchu opinji publicznej**, że fali tej „rozumni“ ugodowcy nie mogli się oprzeć, rozumnie zmienili swe stanowisko

http://rcin.org.pl

z przed tygodnia i przyłączyli się do uchwały, z której przed kilku dniami się natrząsali... Albowiem, jak się często zdarza u ugodowców—nie tylko w Galicyi—znali świetnie sytuację w obcych gabinetach i przedpokojach, wiedzieli o wszystkich możliwościach, które z obcej ręki mogą przyjść, albo—nie przyjść, ale nie wiedzieli, co się dzieje w najbliższych sferach, we własnem społeczeństwie i jak prędko ono może ich zmusić do przekreślenia tego, co wczoraj jeszcze przemądrze wobec swoich i obcych dowodzili i reprezentowali — pod grozą wyrzucenia za nawias... Za jedyną mądrość uważając liczenie się z obcą siłą i wstrzymywanie społeczeństwa od walki, zanurzeni w swej dyplomacji, która tak wielkie horyzonty zakreśliła, jak wielki jest charakter i zdolność do walki tych ludzi — do ostatniej godziny nie rozumieli tej wielkiej **rewolucji, jaka zaszła w umysłach i woli Galicji,** nie przeczuwali, że ona w jednej chwili przekreśli cały ich austryjacki program, zdruzgoce całą „mądrość" Naczelnego Komitetu Narodowego, wyrzuci poza nawias stosy ich „rozumnych" rozpraw i artykułów, intrygi ich wpływowej prasy, całą sieć ich osobistych wpływów i zręcznych, misternych posunięć...

Dnia 28 Maja b. r. ugodowcy galicyjscy (konserwatyści, z pod znaku p. Jaworskiego i demokraci z „Nowej Reformy") **usunięci zostali od steru polityki polskiej. Ma to przełomowe znaczenie dla polityki Galicji, dla sprawy polskiej w jej całokształcie, a niemniejsze dla polityki polskiej na terenie Królestwa.**

Tembardziej, że ugodowcy Królestwa (L. P. P. i zrodzone przez nią partje o różnych nazwach poszcze-

http://rcin.org.pl

gólnych i nowej wspólnej: Centrum Narodowe) *najściślejszymi więzami ideowymi i faktycznymi związani byli i są z ugodowcami galicyjskimi.*

Przytoczymy tu naprzód za gazetami galicyjskiemi krótki opis wypadków politycznych dnia 27 Maja b. r. w Krakowie:

Poprzedziły je tłumne zgromadzenia i manifestacje opinji, i tak: 25-go zebranie przedstawicieli wszystkich stronnictw i grup politycznych; na którem wyrażono Kołu Polskiemu uznanie za uchwałę z 16 Maja i zwrócono się do Koła, aby przy wyborze osób kierujących miano na względzie wyłącznie interes narodowy i nie wysuwano na stanowiska kierownicze osób, przeciw którym panuje w kraju oburzenie, dalej zażądano rozwiązania Naczelnego Komitetu Narodowego. 26-go odbył się wielki wiec obywatelski, przy współudziale wszystkich stronnictw i sfer. Uchwalono, że wytyczną polityki polskiej powinna być decyzja Koła Polskiego wiedeńskiego i że nią powinno się kierować i Koło sejmowe. Wyrażono brak zaufania posłom, którzy głosowali przeciw wnioskowi posła Tetmajera i wezwano Koło Polskie do wyboru prezydjum, któreby potrafiło stanąć na wysokości zadania.

Po mieście krążyły liczne odezwy, czy to zawierające opinję i rezolucje różnych grup, stanów i osób, za zmianą polityki polskiej w kierunku walki o niepodległość i zjednoczenie, czyto ujmujące się za godnością narodową, poniewieraną przez dotychczasową politykę. Odezwy te i pisma ulotne w bardzo ostrych oskarżeniach zwracały się przeciw Naczelnemu Komitetowi Narodowemu i jego kierownikom.

Następnego dnia odbyło się posiedzenie Koła Polskiego, przy udziale 60 posłów parlamentarnych, 20 posłów sejmowych i 10 członków Izby Panów. Obecni byli trzej członkowie Rady Stanu, przedstawiciele Koła Międzypartyjnego, obywatele z Poznańskiego i delegacja Ślązka. Przewodniczący, demokrata, poseł German, usunął z porządku dziennego rezolucję o zjednoczeniu ziem polskich, ale gdy przewodnictwo objął ludowiec, poseł Kędzior, poddał ją pod głosowanie i przyjęto ją olbrzymią większością, postanawiając przedłożyć ją nazajutrz Kołu

http://rcin.org.pl

sejmowemu. Konserwatyści próbowali zgłosić poprawki ale w końcu je cofnęli.

Przeciw głosował książę Andrzej Lubomirski, przeznaczony przez większość na przyszłego prezesa Koła. Natychmiast wyciągnięto z tego konsekwencje: Kendydatura jego upadła i prezesem wybrano demokratę bezpartyjnego, D-ra Łazarskiego.

Z innych uchwał przytoczymy (skonfiskowaną przez cenzurę) rezolucję, wniesioną przez posła Witosa, ludowca:

„Wobec faktu, że od początku wojny rząd traktuje Galicję pod względem aprowizacyjnym nie jak kraj koronny, ale jak kraj nieprzyjacielski, że z Galicyi zabrano w roku bieżącym wszelkie środki żywności, nie pozostawiając możności najprymitywniejszego nawet wyżywienia ludności krajowej do nowych zbiorów, że dotychczasowe praktyki rządu zmierzają wprost do wygłodzenia ludu polskiego, co jest widoczne z tego, że w szeregu powiatów już panuje głód i choroby, i zdarzają się coraz częściej wypadki głodowej śmierci—Koło Polskie wzywa rząd, aby

1) natychmiast zaprzestał w Galicji wszelkich rekwizycji,

2) dostarczył natychmiast ludności bezrolnej i małorolnej oraz ewakuowanej w Galicji środków żywności, gdyż tylko w ten sposób zdoła setki tysięcy rodzin tych, co za państwo krew przelewają, uchronić od głodowej śmierci.“

Na porządek dzienny weszła również sprawa Legjonów. Przemawiał w tej sprawie poseł Morawski i zgłosił następujący wniosek, jednomyślnie przyjęty:

„Koło Polskie, stwierdzając, ze Legjony w całości oddane zostały państwu polskiemu, jako kadry armji polskiej, protestuje przeciwko dokonywanemu obecnie podziałowi Legjonów na legjon galicyjski i wojsko Królestwa Polskiego. Koło domaga się od kierowników zagranicznej polityki Austro-Węgier, by spowodowało we właściwej drodze cofnięcie wszystkich zarządzeń, sprzecznych z zasadą niepodzielności Legjonów...“

Uchwalono również wniosek posła Bobrowskiego, (skonfiskowany przez cenzurę): „Koło Polskie wzywa pre-

http://rcin.org.pl

zydjum, aby użyło wszelkich środków dla cofnięcia rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 8 Maja 1917 r. Praes. № 9859/II w sprawie wcielenia do armji austryjackiej legjonistów, uznanych za niezdolnych do służby w wojsku polskiem przez mieszaną komisję lekarską, a następnie uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu bez broni;

Koło Polskie wyraża przekonanie, że każdy zwolniony legjonista ma, w razie odzyskania zdolności do służby, mieć prawo powrotu do polskich Legjonów."

Dnia 28 Maja odbyło się posiedzenie Koła Sejmowego, przy udziale 150 posłów (komplet niezwykły, nawet w czasach pokojowych), członków sejmu, parlamentu i Izby Panów. Kraj uważa to przedstawicielstwo za najwyższą władzę polską w Galicji.

Od rana trwały tłumne demonstracje, połączone z mowami, przyczem w burzliwy sposób manifestowała się i wybuchała długo tłumiona wola zerwania z dotychczasową polityką, wejścia stanowczego na nową drogę: **walki o niepodległość i całość.**

Był to dzień—jak przyznają nawet gazety przeciwnego kierunku—wybuchu entuzjazmu i ducha narodowego, któremu nikt oprzeć się nie mógł.

O godzinie 10 rano odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, na intencję pomyślnego przebiegu obrad Koła Sejmowego.

Po nabożeństwie dziesiątki tysięcy ludzi ruszyły pochodem, wśród śpiewu hymnów narodowych, przed uniwersytet, gdzie wygłoszono szereg mów. Na Małym Rynku do tłumów przemawiali, między innymi, chłopscy posłowie Witos i Bojko.

Popołudniu, przed rozpoczęciem obrad Koła Sejmowego, zjawił się w prezydjum szereg deputacji z całego kraju, oraz z ks. Cieszyńskiego, przedkładając ustnie opinię reprezentowanych przez siebie warstw i stanów sprawie polityki narodowej.

http://rcin.org.pl

Najsilniej manifestowali chłopi. *Stwierdzić trzeba, że w całym tym ruchu odnawiającym politykę kraju i zmiatającym precz politykę taniej i pokornej ugody—oni pierwsze dzierżą miejsce.*

W ciągu dnia 28 Maja nadeszło ze strony włościańskich Spółek oszczędności i pożyczek, jakoteż Spółek rękodzielniczych 80 telegramów i 500 petycji ze wszystkich dostępnych powiatów Galicji. Między podpisanymi było około 800 księży, setki nauczycieli ludowych, głównie jednak chłopi i rękodzielnicy. Wszystkie te pisma wyrażały stanowczo żądanie *polityki walczącej o zjednoczenie wszystkich ziem polskich w jedno niepodległe państwo.*

Popołudniu, przed pałac Wielopolskich, gdzie obradowało Koło Sejmowe, poczęły napływać tłumy ze wszystkich sfer społecznych. Plac był obstawiony żandarmami i kordonem policyjnym. Tłum przerwał go od strony ulicy Brackiej, manifestując burzliwymi okrzykami i śpiewem. Tymczasem posłowie obradujący zaprotestowali u władz, przeciw temu, by mieli obradować pod bagnetami. Policję cofnięto. Morze głów zalało plac. Na balkonie pałacu co chwilę zjawiali się posłowie i przemawiali do tłumu, a hasła nigdy dotąd w Galicji publicznie nie proklamowane, a teraz rzucane w tłum, jako wytyczna nowej polityki polskiej, budziły entuzjazm, którego Galicja nie przechodziła od pierwszych czasów wojny. Mowy te nie tyle były wezwaniem, bo tu lud wzywał, objawiał nową swą wolę, długo tłumioną i rozbitą, która teraz zjednoczyła się i rozpoczęła walkę, a jeszcze do ostatniej chwili bała się przegranej i zdrady w łonie swych przewodników — mowy posłów były ślubowaniem. „Zebrani posłowie

http://rcin.org.pl

czują swą odpowiedzialność historyczną i spełnią wolę narodu...“ — oto słowa jednego z nich.

Następnie, gdy poseł Marek wezwał zgromadzonych: W imię dobra nas wszystkich, rozejść się!— tłum, śpiewając „Rotę“ i „Jeszcze Polska nie zginęła“, począł karnie i w porządku odpływać.

Ta opinja narodu, która w dniu tym żywiołowo objawiła się w Krakowie, w manifestacjach ludu krakowskiego, która masowo napływała z całego kraju w petycjach i deputacjach, i na każdym kroku okazywała swą siłę i ducha — zwyciężyła i na sali obrad. Mimo wszelkich intryg, machinacji, zaklinań „realnych, wytrawnych i umiarkowanych“ — ugodowców austryjackich. Oni sami, pod groźnym naporem woli powszechnej, musieli zmienić swe stanowisko wobec wniosku Tetmajera, który **przeszedł jednogłośnie.**

Mowy wygłoszone zawierały ciężkie oskarżenia polityki austryjackiej i niemieckiej, wobec Polaków. Poseł Tetmajer oświetlił swój wniosek ze stanowiska międzynarodowego. W gwałtowny sposób przemówili za zerwaniem z dotychczasową polityką Galicji poseł Daszyński i ks. poseł Okoń. Ten ostatni ciężkie podniósł zarzuty przeciw ministrowi Bobrzyńskiemu i prezesowi N. K. N., p. Jaworskiemu. Padły słowa o „sercach nie polskich lecz rządowych i wiedeńskich.“

Dzisiejsza gospodarka władz, a raczej rabunek rekwizycyjny, został również w odpowiedni sposób oświetlony. Ksiądz Okoń przemawiał w duchu republikańskim.

Uchwalono pozatem rezolucję posła Regera w sprawie Ślązka (skonfiskowaną przez cenzurę austryjacką). Delegacja Ślązka otrzymała od wiceprezesa Koła, posła Germana, uroczyste zapewnienie

http://rcin.org.pl

obrony ze strony przedstawicielstwa Galicji, które „nigdy nie zaniedba obowiązku wobec tej prastarej naszej dziedziny...“

Na porządku dziennym Koła Sejmowego miała stanąć między innemi sprawa rozwiązania i likwidacji Naczelnego Komitetu Narodowego. Ten punkt jednak został odłożony, a to — jak donosi jeden z dzienników krakowskich—„dla uwydatnienia powagi chwili i doniosłości powziętej rezolucji.“

O nastroju, panującym wśród obradujących posłów, świadczy incydent z p. Studnickim, który rozpoczął, podczas przemowy jednego z posłów, czynić głośne uwagi i — natychmiast został wyrzucony, wśród okrzyków **„precz z pruskim pachołkiem.“**

Jakie jest znaczenie uchwał galicyjskich dla polityki polskiej?

Runęła polityka Naczelnego Komitetu Narodowego, ugodowych konserwatystów i demokratów.

Runęła polityka, która sprawę polską chciała traktować jako sprawę państwa austro-węgierskiego. Która pragnęła **w łonie tego państwa** budować sprawę Polski i Galicji.

Dnia 28 Maja b. r. Galicja, druga dzielnica Polski przystąpiła do polityki niepodległości, a temsamem do walki o oderwanie się od Austrji i zjednoczenie z Królestwem.

http://rcin.org.pl

Ugodowcy galicyjscy jedną tylko rzecz zdołali uratować z pogromu: Oto wyrazy w uchwale, które wyrażają nadzieję, że cesarz Austrji poprze usiłowania narodu polskiego.

Zerwano już nietylko związek sprawy polskiej, ale i sprawy Galicji z państwem austryjackiem, nie zerwano tylko związku z dynastją. (Na żądanie ugodowców i za poparciem narodowych demokratów i ludowców).

Uchwałami objęto nie tylko całą Galicję, ale całą sprawę polską, **proklamując niepodległość i zjednoczenie wszystkich ziem polskich.**

Ale ważniejsze od tych uchwał, od ich znaczenia i skutków, jakie mieć będą wobec całego narodu polskiego, wobec obcych, wobec Europy — jest ich **znaczenie dla polskiej polityki czynnej,** dla walki przez naród polski prowadzonej.

I tu uczy nas jeszcze raz doba obecna w Galicji, jak różne znaczenie mogą mieć nawet podobnie brzmiące programy, zależnie od konsekwencji, jakie pociągają w działalności politycznej, uczy, że *wartość programu można mierzyć tylko czynem, następstwami do którego zmusza wyznawców.*

Zjednoczenie ziem polskich! Ale nie z rąk rosyjskich i pod ich opieką! Nie *przez wyczekiwanie* czynu obcego i z zewnątrz nadchodzącego... Zjednoczenie Galicji z Królestwem, ale nie w łonie monarchji austro-węgierskiej, przez jej interesy, przez jej dyplomację, wobec której *biernym,* wyczekującym i cierpliwym ma być naród polski.

Runęła w Galicji ugoda zachodnia i wschodnia, ugoda zjednoczenia i ugoda niepodległości i zmartwychwstał program zjednoczenia i niepodległości przez walkę, zlały się te dwa pro-

http://rcin.org.pl

gramy w jedno, wyrzuciły poza nawias drogę bierności i ugody. Z tą chwilą naród polski w Galicji stał się jednym obozem.

Dokonały tego złączone razem **cel i droga.** Albowiem Galicja wyraziła uchwałami swemi, że niczyjej obcej pomocy nie odrzuca, ale punkt ciężkości swej polityki przenosi na czynnik siły własnej, na walkę zorganizowanego społeczeństwa.

Z uchwał swoich wyciągnęła natychmiast konsekwencje: Przedstawicielstwo polskie przeszło na stanowisko walki z rządem austryjackim, ogłosiło, że przechodzi do opozycji.

Jakie wrażenie wywołał ten fakt niesłychany w dziejach polityki galicyjskiej od niepamiętnych czasów, świadczą słowa „Naprzodu“: „Wojna działa cuda; staliśmy się świadkami zdarzeń, których nikt z żyjących doczekać się nie spodziewał. Carat runął, Anglja ma stałą armję, Ameryka prowadzi wojnę na kontynencie europejskim, Niemcy biją Anglików na morzu, Rosja jest republiką i — Koło Polskie jest w opozycji do rządu.

Ugodowcy Galicji, widząc zbliżającą się klęskę, wszelkiemi siłami starali się przeszkodzić uchwałom. W powodzi artykułów przestrzegała ich prasa przed „groźnem niebezpieczeństwem“, odwoływała się do Koła Sejmowego, z nadzieją, że nie uchwali wniosku „poety i malarza“ (Tetmajera).

Usilniej jeszcze, niż w prasie, działali intrygami na poufnych naradach. (W intrygach i „dyplomacji“,

http://rcin.org.pl

wobec własnego narodu mistrzami są ugodowcy tak Galicji, jak i Królestwa).

Konszachty konserwatystów i demokratów (z „Nowej Reformy“ trwały od posiedzenia Koła parlamentarnego (16 Maja) do otwarcia Koła Sejmowego, a nawet na samem jego posiedzeniu, do ostatniej chwili...

Tym razem napróżno. Jedynym skutkiem ich zabiegów było, że *nie przeszły wnioski jeszcze radykalniejsze, niż powzięte*. Albowiem wśród wniosków, np. ludowców, wniosek Tetmajera należał już do więcej umiarkowanych. *Tak silnym jest tam nawór płynący z dołu.*

Po uchwałach, prasa ugodowa zawyła z oburzenia i w pierwszej chwili pisala — szczerze. Koło Polskie weszło na nowe podstawy taktyczne w swojej polityce. Reprezentanci tych podstaw i przekonań, które wyznajemy i wyznawać będziemy, **muszą ustąpić miejsca przedstawicielom poglądów innych,** które w onegdajszej rezolucji Koła Sejmowego znalazły swój wyraz...“ Tak pisze „Nowa Reforma“ z 30 Maja, ale zarazem mówiąc o „sojuszu ludowców, socjalistów i narodowych demokratów“, który obalił dotychczasowych ugodowych polityków, nazywa całą sprawę „więcej hałaśliwą niż przemyślaną akcją nastrojową!... „Runął zdrowy realizm polityczny. Miejsce jego, przynajmniej na chwilę zajął maksymalizm, który nigdy i nigdzie nie przyniósł jeszcze realnego pożytku...“ Nie mając już właściwie nic konkretnego do powiedzenia w polityce galicyjskiej, „Nowa Reforma“ (która również jest organem L. P. P.) oburza się, że reprezentacja galicyjska nic nie wspomniała o Radzie Stanu i bierze wobec niej w obronę—Legjony...

http://rcin.org.pl

Królestwo ma dziś służyć dla poparcia ugodowej polityki w Galicji, tak jak dawniej Galicja służyła za tarczę ugodowej polityce w Królestwie.

Ale pouczającem jest—nie tylko dla stosunków w Galicji — że ugodowcy, widząc silną i zwycięską opinję narodu, już w kilka dni zmienili ton i taktykę. Już 3-go Czerwca „Nowa Reforma“ w płaczliwym artykule „Kto winien“, biada, że „wszystko minęło“ (ugoda, umiarkowanie i zaufanie do Austrji) i uczy się wreszcie zwracać ostrze tam, gdzie należy. Zaczyna nagle pisać wcale rozumnie: „Ci z zewnątrz... nie mogli się zdobyć na zrozumienie tej najprostszej i najbardziej elementarnej prawdy, że chcąc tę siłę (polską) włączyć do swojego równoległoboku sił, *potrzeba ją najpierw zorganizować. A tylko sam naród mocen jest stworzyć i zorganizować swoją siłę!...* Nie dopuściły tego obce rządy i dlatego zgasły „ogniska wiary, nadziei i szczerej lojalności...

Taksamo i inne organy ugodowe Galicji poczynają korzyć się — tym razem przed narodem, nie obcymi — i przyłączać się pokornie do woli narodowej w imię solidarności.

Okazała się w Galicji droga, którą można wpłynąć na poglądy ugodowców i do solidarności z narodem ich zmusić.

Ugodowcy Królestwa spoglądają dziś z trwogą na Galicję, w obawie, aby ruch ludowy w Królestwie nie zmiótł ich tak, jak zmiótł ich ruch ludowy w Galicji.

Dlatego to „Głos“ warszawski (organ Ligi Państwowości Polskiej, Zjednoczenia Ludowego, Demokracji Polskiej, Centrum Narodowego — ugodowców o różnych maskach) pisze 3 Czerwca, że „co w Kra-

http://rcin.org.pl

kowie było łatwo zrozumiałą demonstracją, to w Warszawie byłoby czemś więcej niż demonstracją... dla Galicji nie pozostało nic innego, jak polityka ideału... ale „dla Królestwa... na pierwszym planie stać musi polityka konkretnych realnych celów...“ Przyczem przestrzega przed polityką wywołaną naciskiem ulicy.“

Zaś „Dziennik Narodowy“ 1 czerwca „stwierdza“, że w Galicji dominowało uczucie nad zdrowym, trzeźwym rozsądkiem politycznym, który nakazuje nam, zwłaszcza w czasach tak dla narodu, przełomowych, mierzyć zamiary na siły, a nie odwrotnie.“

Ale już po krótkim czasie postanowili panowie, ugodowcy (tak pruscy jak austryjaccy) że bezpieczniej będzie ruchowi, idącemu dziś z Galicji, się nie opierać, a lepiej udawać, że się z nim godzi, aby go oszukać. Jak się to robi? *Oto zmienia się słowa, ale nie zmienia się czynów.*

W Galicji *zmieniwszy politykę, zmieniło się ludzi, dawni musieli ustąpić, rozpoczęło się walkę we Wiedniu, która już teraz, po kilku dniach od uchwały krakowskiej, objawiła się w stanowisku wobec rządu, w głosowaniach i zmusza rząd i wszystkie partie austryjackie do liczenia się z Polakami i ich nową polityką, polityką walki i opozycji.*

W Królestwie nieraz już doświadczyli ugodowcy, że mogą najśmielsze słowa uchwalać, a dalej być wierną i spokojną służbą, że po uchwale nie koniecznie musi czyn następować, a uchwały Rady Stanu mogą deptać bezkarnie nawet ci, co je uchwalali.

W ostatnich dniach ugodowcy nasi już poczynają uchwalać zgodę na stanowisko Galicji...

http://rcin.org.pl

L. P. P. przyłącza się do programu zjednoczenia ziem polskich, ale *równocześnie* pisze jej korespondent do „Nowej Reformy“, że w Królestwie do konsolidacji nie dojdzie, z powodu hasła zjednoczenia ziem polskich, na którem już p. Dmowski oparł swą politykę filorosyjską...“ (z 31 maja).

Rzeczywiście, do konsolidacji, do złączenia sił narodu nie dojdzie, dopóki Królestwo nie pójdzie *drogą*, na krórą wkroczyła Galicja.

Tam ruch ludowy (głównie chłopski) zmiótł ugodowców z powierzchni życia politycznego. Przez usunięcie ich, stała się dopiero możliwa solidarność narodowa. Po usunięciu tej przeszkody wewnątrz norodu, utworzyło się przedstawicielstwo, zdolne do walki i obrony jego praw. A ugodowcy, wyrzuceni za nawias, musieli się upokorzyć i poddać woli społeczeństwa.

Ze zbiorów J. J. Michalskich Pawłów
INSTYTUT BADAŃ LITERACKICH PAN BIBLIOTEKA 00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 72 Tel. 26-68-63

Warszawa, w czerwcu.

Nakład wydawnictwa „RZĄD i WOJSKO.“

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
4401